

2002

Cały rok 2002 w „Pensjonacie Złoty Wiek” pod opieką cudownej lekarki dr Kamy i Miłosierdzia Bożego.

Styczeń

1

Takiego Sylwestra dotąd nie przeżyłam. Zbyszek dopatruje się siniejących ust. Na ziemi leżą drobiazgi do zabrania jutro do szpitala w Otwocku. W końcu krąży we mnie tylko jedna myśl: „Łady”. Mam zbyt pomieszane uczucia, niepokoić bawiących się gości w Ładach. Proszę Oleńkę, żeby zadzwoniła do dr Kamy i żeby Janek Kowalski po mnie przyjechał. Jest zadymka, lód na drodze, lustro. Było -20 stopni zimna, spadł śnieg. Janek pochylił się do mnie i namawiał „Niech Pani...”. Po 3 godz. dojechaliśmy szczęśliwie, a następnie wspomnienie to rozbieranie bardzo pospieszne przez doktor Kamę, zakładanie dużej ilości lalek szkolnych. I więcej sobie z tego pierwszego dnia nie przypominam, Kama powiedziała mi dużo później, że nie ma szans na uratowanie mi życia.

Mama była w bardzo złym stanie odwodniona, z migotaniem przedsionków, nie mogła ani jeść ani pić. Do Ładów przyjechała już nieprzytomna. Wszyscy w Ładach ratowali mamę, była 10 wieczór, Kama, Edytka, pan Czesio, który mamę zaniósł do pokoju, no i ja na końcu, pomagałam pościelić łóżko, mamy pościelę z Otwocka, dzwoniłam do Zbyszka, że to cud, że mama przeżyła tą podróż.

2

Przyjazd do Ładów z Otwocka, z chorą mamą, wczoraj późno: chyba żywienie kroplówkami, nie pełna świadomość sytuacji. Cudowne ocalenie przez lekarkę Kamę i Miłosierdzie Boże. Wydawało mi się, że leżę pod samym sufitem, na ziemi było jakieś światło i na jakiejś kanapie Oleńka. Takie były moje pierwsze myśli. Próbowano podać mi trochę mleka, ale nie mogłam pić i zaraz zwracałam, więc napełniono małą probówkę przyczepioną ręki z zakręconym zamknięciem. Edytka umyła mnie w łazience, do której zaniósł mnie pan Czesio, a potem przyniósł z powrotem, gdzie już było zasłane łóżko i dla mnie fotel. Przyszła pani doktor, osłuchiwała mnie powiedziała, że muszę koniecznie chociaż trochę jeść, a także odwiedzi mnie ksiądz z komunią świętą. Oleńka zadzwoniła do Zbyszka, który uznał za cud to, że jeszcze żyję, wydawało mu się cudem. Powinnam była do niego napisać, ale byłam tak niesprawna, że nie było to możliwe. I moje „dopiski teraz” po kilku miesiącach są jeszcze niezbyt wyraźne.

3

Spałyśmy z mamą w jednym pokoju (16tka) przy zapalanej Kampce nocnej. Edyta była kilka razy w nocy, sprawdzić czy wszystko jest w porządku. Ciężkie to były chwile!

Leżę w pokoju razem z Oleńką, musi to być dla niej, a mnie jest z nią różnie. Nie miałam jeszcze tabletek nasennych, które obiecał mi przysłać Mały Patrice w rozmowie telefonicznej z Oleńką. Dwa, a może nawet 3 razy odwiedzał mnie ksiądz Tadeusz Jaros, parafia Iłów, Tel. 277-41-31.

W tej pierwszej nocy wydawało mi się, że leżę na szczycie jakiejś góry, na dole lampka Oleńki, a potem rano byłam na dole. Nade mną wisiała wielka probówka, którą ciągle dopełniano. Miałam też drugą drogę leczenia na ręce wkręcony mały kran. Nie chciałam niczego jeść ani pić. Do toalety zanosił mnie najczęściej p. Czesio, a potem siedziałam w fotelu obok zasłanego już łóżka, patrzyłam w okno i słuchałam, co mówi Oleńka.

4

„Oleńka jest przy mnie”

Oleńka do szpitala na chemii szpiku kostnego. Choroba trwa. Gama szuka leków, co dzień badania.

Wezwanie księdza ostatnie namaszczenie.

Oleńka też choruje i będzie musiała przejść poważne leczenie w szpitalu w ośrodku w Ursusie, zresztą u tego samego lekarza, który zdumiony jej wielkim O-B 170 na jakąś małą liczbę. Nawet pamiętam zbadał jej szpik i dr Konecki zapisał jej zastrzyki żelaza przysyłane przez Danusię i zastrzyk zrobiła sąsiadka pielęgniarka. To było potrzebne, bo Oleńka nie przyswajała żelaza z żywności. Prawdopodobnie w następnych latach prof. Konecki poznał nowe sposoby leczenia i oto Oleńka znalazła się w jego rękach. Oleńce już się nie zostało wiele lecień (drogich) gimnastyka np., albo usunięcie halluxa, wszystko nieudane.

Dopiero tym razem przeszła nowoczesną kurację szpiku kostnego u dr Koneckiego i kilka tygodni (5) naświetlań w małych pokoikach ją uzdrowiły. Była u mnie kilka razy z ogoloną, bardzo zgrabną główką w różnych chusteczkach. Wygląda b. ładnie i jest niesłychanie dobra.

5

Około 10 dni na kroplówkach. Dr Kama ratowała mi życie. Wizyta księdza z komunią świętą na wezwanie Kamy. Tracę pamięć. Nareszcie sobie przypomniałam. Mój prof. uniwersytecki-magisterium i doktorat Bogdan Suchodolski.

6

Zbyszek Sujczyński nie wierzył, że uda się uratować. Choroba trwa. Kroplówki. Mały Patrice telefonował w ciągu 3 dni. Nastąpił lepszy sen, bez koszmarów.

7

Oleńka jest prawie dnia każdego. Co dzień odmawiam Koronkę do Serca Jezusowego. Co dzień nadchodzą listy i kartki.

Oleńka odmawia ze mną Koronkę do Serca Jezusowego. Nadchodzą karty i listy od przyjaciół. Mały Patrice przysłał lek nasenny pocztą telegraficzną po telefonie Oleńki.

8

Powrót do domu. Oleńki podstawienie kroplówki i marne tego skutki.

Poważny kryzys. Kama sprowadza do mamy księdza. Nie mogę nic jeść, wszystko jest mdłe. Drugie odwiedziny księdza Tadeusza. Kama, czyli pani doktor znowu sprowadza księdza, bo sprawa wygląda tragicznie. Zakłada dodatkową kroplówkę na rękę wielka probówka na ścianie jest ciągle pełna.

Oleńka z pościelą i bielizną. Pani doktor całuje mnie jakby chciała się pożegnać. A ja się modlę do Miłosierdzia Bożego i jeszcze tyle rozumiem, że Bóg najlepiej wie czy mu jestem potrzebna.

Przypominam też sobie, że pada czas Mszy za Danusię, nasz proboszcz na mą prośbę udzielił mi bardzo uroczyste „sakramentu chorych”. To mnie bardzo pociesza.

9

Bardzo źle!

Odstawienie kroplówki i leków dożylnych. Doktor Kama traci nadzieję. Kryzys, mama znowu się „obsunęła”, jest bardzo źle. Kama zabiera Oleńkę do Ładów, już popołudniem wczesnym. Mama mówi od rzeczy, nie poznaje osób. Kama płacze i jedzie do Iłowa po księdza. Nastrój rozpaczy. Edytka i Grażynka i Czesio, który nosi mamę na rękach do łazienki. Jest bardzo kochany i czuły. Mama przyjęła komunię Św., ale nie miała siły na spowiedź! Potem rozmawiała z księdzem Tadeuszem o jego pracy magisterskiej, pisał o świętym Karolu de Foucault, więc Francusie związku. Mama opowiedziała mu o swojej pracy pedagogicznej i Freinecie. Naprawdę poprawiło się. I znowu kroplówki do lewej teraz ręki.

10

Pierwsze oznaki poprawy w stanie zdrowia mamy. Przespała noc bez koszmarów. ? przywiozła poduszkę przeciw odleżynom.

11

Pierwszy piątek. Telefony z Paryża od Simona i Patrica. Wszyscy nas kochają i o nas myślą. Odwiedziny księdza z Komunią Świętą.

12

Przyjechała Oleńka i przenocowała. Dodało mi to otuchy.

13

Wizyta Ali Grabowskiej z siostrą i koleżanką. Skończyła przepisywanie moich opowiadań na komputerze z lat przedwojennych.

14

Dzisiaj zrobiono mi zabranie moczu do badania.

15

Telefon z Paryża od małego Patrica.

16

Telefon od koleżanek z Otwocka.

17

Paczka od Simona. Czuję się coraz gorzej, nie mam wcale apetytu. Karmią mnie kroplówkami.

22

Pozdrowienia harcerskie od Wędrowniczek po zachodnim szlaku (?)

23

Halusia Żebrowska z Baską.

24

Telefony od zespołu ?. Marysia Kościuszko, Zosia Majórkowska, Ewa Tezz. Przygotowuje się 3-cie wydanie mojej książki „Ecole Moderne”.

30

Wiatr, słonecznie i ciepło. Jestem u mamusi w Ładach, już od wczoraj. Po obiedzie przyjechał ksiądz z Iłowa z „kolędą”. Przyszedł do pokoju mamy, odmówiliśmy wspólnie pacierz i ksiądz pobłogosławił mamusię, mnie, dostałyśmy święte obrazki. Zrobiłam mamie zakupy w sklepiku ?, dużo cytryn. Zmieniłyśmy pościel i piżamki. Patrzyłyśmy razem przez okno na pejzaż i brzoźkę. Odwiedziła mamę pani doktor Kama, a przedtem Edytka z Patrikiem i Mateuszem. Jadę z Jankiem do Sochaczewa o 18. Wrócę do mamy za tydzień. Mama wygląda ślicznie i ma się lepiej!

Luty

7

11.30 Expressem Polskim do mamy. Podrożały bilety (do Wyszogrodu 12.50 zamiast 9zł).

8

Odwiedziny księdza Tadeusza, spowiedź, Komunia święta.

9

Przyjechała Oleńka obładowana smakołykami dla mamy (nawet ogórki kiszzone). Jutro Kama zawiezie ją samochodem do W-wy.

Marzec

15

Mama nie chce jeść. Dyżur miała dziś Kasia, bardzo miła i staranna i delikatna. Mama budziła się co chwile do 3-ciej w nocy.

16

Mama nie je. Dziś jest Ania ? Łowicka, bardzo się ucieszyłam! Przyjechałam do mamy spóźniona z przygodami. Autobus Express Polski przywiózł mnie o 13 godzinie do Wyszogrodu. Za godzinę miałam mieć autobus do Ładów. Poszłam przejść się po Wyszogrodzie. Weszłam do tamtejszego kościoła, dość ładny, bordowe sklepienia malowane, bo starannie aż żal. Brudne i biedne miasteczko, na każdym rogu sklepik z piwem. Sobota, pusto. Dom towarowy beznadziejnie mały, kupiłam mamie kapcie, może będą dobre i drożdżówki z budyniem. Autobus nie przyjechał w ogóle, po dwóch godzinach czekania obok obskurnej wiaty betonowej, poprosiłam przejeżdżającego pana samochodem, żeby zawiózł mnie do Ładów za 20 zł. Nareszcie zobaczyłam mamę, biedna, bardzo mizerna i trzęsą się jej rączki kiedy chce napić się herbaty. Ale było mamie miło. Mama nie zjadła kolacji, poszła spać o 9 wieczorem.

17

Niedziela. Mama nie je! Dziś dyżur ma Ewa terapeutka. Wysłuchałyśmy pięknej mszy świętej z kościoła św. Wojciecha. Drewnianego kościółka z 17 w. w „Dobre”. Diecezja Łódzka. Biskup miał piękne i mądre kazanie, grała dostojnie orkiestra strażacka, nawet znany utwór Verdiego, bardzo przypominało to film ? . Na chórze była orkiestra jakby z filharmonii, skrzypce, flety i mały chór. Tematem dzisiejszej ewangelii było wskreszenie Łazarza, a przesłaniem całej mszy świętej żeby zachować nadzieję. Mamusia jest dziś słaba i nie chce ani jeść ani pić. Żle! Ja poszłam na daleki spacer. W trakcie obiadu była „wpadka”, trochę szarpałam mamusię, gdy odprowadzałam ją do łazienki! Po południu odwiedziła nas Ewa terapeutka i rozmawiałyśmy o kursie samochodowym. Teraz pijemy herbatkę a popołudnie kończy się taką wiosenną mgiełką.

Kwiecień

5

Przyjechała Hanka Olszówka i co dzień mnie odwiedzała.

6

Spowiedź i Komunia święta (1 piątek) ksiądz Tadeusz.

7

Przyjechała Oleńka z Alicją. Przywiozła resztę dyskietek. Pojechałyśmy po Krzyż.

25

U mamy w Ładach. W Toruniu festiwal teatralny, pierwszy raz mamy tam nie będzie, trochę smutno. Dalej piękna pogoda. Wyjechałyśmy z mamą na spacer po południu. P. Czesia i Edyta bardzo pomagały przy mamie. Byłam na pięknym spacerze, łąkami i drogą piaszczystą z p. doktor. Uzbierałyśmy bukiet z jaskrów i dzwonków polnych, taki jak mamie zbierałyśmy w dzieciństwie z Danką. Mama często pyta o Danusię gdzie jest? Co robi?

26

Jesteśmy razem z mamusią w Ładach w święto Matki! Mama ma się wcale dobrze, choć trochę zmyśla (Ciocia ? listy o śmierci itd.!). Pada pierwszy od czterech tygodni deszcz, naprawdę deszcz. Byłam w lesie, z daleka zobaczyłam sarnę, ona mnie też! Zrywałam chabry, ale dostała je pani Kami, u mamy jest pełno innych kwiatów od pani z Otwocka (Marysia Kościuszek) i ode mnie. Wracam dziś późno, bo pani doktor jest sama w pensjonacie.

Czerwiec

7

Dzisiaj mama była u Komunii Świętej, przyszedł ks. Bogdan, z Kościoła w Iłowie, ks. Tadeusz pojechał z dziećmi w góry. Byłam z Kamą w Iłowie po zakupy. Dzisiaj słuchamy z mamą muzyki z Otwocka. Mamie sprawia to wielką przyjemność. Nie jest sentymalna, nie wzruszyła się zbyt słysząc głos Danusi, która śpiewała z mamą i ze mną „Góralu, czy Ci nie żal” i dużo się śmieje. Mamusia fantazjuje aż się kurzy.

16

Z Anką Czerwińska u mamusi, która bardzo ucieszyła się Anią. Zastałyśmy ją w cieniu brzoźki w białym kapeluszu. Spędziłyśmy bardzo miły dzień, pan Piotruś odwiózł nas do Sochaczewa, pojechałyśmy do Warszawy.

Lipiec

1

Przejrzałam wszystkie zapiski, głównie Oleńki.

2

Msza Św. Pogrzeb Marka Kotańskiego.

O 2-giej zadzwoniła Oleńka, więc pojechałam na moim fotelu do recepcji, gdzie była już Kama i Hanka Krzepłowska. Oleńka nie mogła teraz ze mną rozmawiać, bo nie miała swojej słuchawki, więc mam jeszcze raz przyjechać o 14.30. Kama obiecała przyjść w wolnej chwili na pogawędkę. Nadeszła też kartka od Maryli Kościuszko. Z przyjemnością przejechałam się jeszcze raz na fotelu do telefonu, gdzie była też Kama i Ewa. Tym razem rozmowa z Oleńką się udała. Jest szczęśliwa, że może pobyc z miłymi przyjaciółmi nad pięknym jeziorem Augustowskim. Widziała nawet siedzibę bobrów.

3

Wielki sukces. Serce działa. Dr Kama uznała, że moje serce działa normalnie, bez migotania. Dzisiaj odwiedziła mnie dr kama. Osluchiwała, opukała i nie mogła wyjść z podziwu, że moje serce pracuje normalnie, bez migotania. Jej leczenie mnie okazało się skuteczne. Myślę, że to moje modlitwy do Miłosierdzia Bożego przyniosły takie wyniki, nawet jej talent pochodzi od Boga i może ona również w to wierzy. Myślę, że Boża ręka kierowała Kamą. Nie mogę jeszcze chodzi, mam różne przywidzenia, słabo z pisanem, trzeba być cierpliwym. Najważniejszy dzień! Nadzieja pełnego wyzdrowienia. Minęło 6 ciężkich miesięcy. W następnym roku, nabrałam dziś otuchy.

30

Urodziłam się 30 lipca 1910 roku w Sremie. $2002-1910=92$. Skończyłam 92 lata. Wszyscy nazywają mnie panią Halinką, a moje prawdziwe imię ze chrztu jest Helena Marta.

31

Moje urodziny, które właściwie były wczoraj przeszły chyba bez echa, bo nic nie zapisałam. Pewnie się źle czułam. Ale nie obyło się bez wina, ciasta i życzeń od Kamy.

Sierpień

2

Pierwszy piątek.

Pierwsze wspomnienie księdza Tadeusza w jakimś obcym mieszkaniu. Mgliste wspomnienie otoczenia. Jeszcze ciągle mam różne „zwidy”, z trudem odróżniam rzeczywistość od przedziwnych wspomnień. Ćwiczę pamięć.

16

8-ma Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski.

(9-ta) Pielgrzymka Ojca Świętego do Polski.

Godz. 18.50 Powitanie Ojca Świętego przez wiernych i władze na lotnisku w Balicach.

Godz. 19.30 Przejazd Papieża do Kuźni Mełzopolitalnej.

(Zabawna wypowiedź papieża podczas uroczystości powitania)

Papież siedział przy stoliku z telefonem, a obok stali prezydent, wszyscy biskupi, ministrowie itd. I właśnie wtedy papież powiedział „przepraszam, że podczas gdy wszyscy którzy mnie tak pięknie przyjmują stoją, a ja słucham i wygodnie siedzę.”

17

Pielgrzymka Ojca Świętego.

Godz. 9.15. Wyjazd do Łagiewnik.

Godz. 10.00. Msza Konsekracyjna Sanktuarium Do Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach.

Godz. 17.00. Msza w Katedrze na Wawelu.

Godz. 18.30. Spotkanie z Prezydentem i Premierem na Zamku Królewskim na Wawelu.

Godz. 19.30. Przejazd na cmentarz Rakowicki do grobu rodziców.

Słowa zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu w drugim dniu pielgrzymki.

„Boże, Ojciec Miłosierny,
który objawiłeś swoją miłość,
w Twoim Synu Jezusie Chrystusie,
i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym,
Pocieszycielu, Tobie zawierzamy dziś
losy świata i każdego człowieka
pochyl się nad nami wszystkimi
grzesznymi, ulecz naszą słabość,
przezwycięż wszelkie zło,
pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi
doświadczyć Twojego Miłosierdzia,
Aby w Tobie, trójjedyny Boże
Zawsze odnajdywali źródło nadziei.

18

Pielgrzymka Ojca Świętego.

Msza Święta w obecności dwu i pół miliona ludzi na Krakowskich Błoniach.

Fragment papieskiej homilii:

„Otwórzcie się na
Największy dar Boga,
Na jego miłość,
Która przez Krzyż Chrystusa

Objawiła się światu jako
Miłość miłosierna.
Dziś z całą mocą proszę
Wszystkich synów i córki Kościoła,
A także wszystkich ludzi dobrej
Woli, aby sprawa człowieka nie była
nigdy, przenigdy odłączona od miłości
Boga.

4 zasłużonych Kapłanów Papież ogłosił błogosławionymi.

O godz. 19.30 udał się na cmentarz Rakowicki pomodlić się za swych rodziców i brata.

O 21.00 Pożegnalne spotkanie, głównie z młodzieżą, w oknie pałacu arcybiskupów.

19

Pożegnanie i odlot Ojca Świętego z lotniska w Balicach.

Godz. 10.30 Jan Paweł II odprawił Mszę Świętą w Bazylice Matki Bożej w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Godz. 15.50. Papież poleciał helikopterem nad Wadowice. Lot nad rodzinnym miastem trwał 2 minuty.

16.17-16.25. Przelot Papieża nad Tatrami, gdzie górale zapalili Waty.

19.28. Samolot polski „Lot” startuje z lotniska w Balicach po bardzo długich pożegnaniach i Ojciec Święty, Jan Paweł II odlatuje do Stolicy Piotrowej.

20

Msza Św. Godz. 13-ta (program 3-ci)

O godz. 9-tej Msza Święta transmitowana z kościoła św. Wawrzyńca w Słupii, budowla klasyczna gotycka wiele razy niszczona przez Niemców. Zaraz po Mszy Świętej podano obiad, rosół z makaronem i jakaś mocno przypieczona pieczeń z kartoflami i zieloną sałatką. Po obiedzie i małej drzemce Kasia zabrała mnie na spacer i obiecała, że za godzinę po mnie wróci. A Kasi można wierzyć, bo zawsze dotrzymuje słowa. Lubię ją najbardziej z pośród pielęgniarek, jest jedyną mającą dobre wychowanie domowe. Jej matka była przez 30 lat kierowniczką szkoły, na miejscu której został zbudowany nasz pensjonat „Złoty Wiek”. Po podwieczorku odwiedziła mnie dr Kama, która szczerze się cieszy moimi postępami w powrocie do zdrowia. To ona uratowała mi życie. Opowiedziała mi dużo o mojej chorobie, zwłaszcza o konfabulacji, która nie wiadomo skąd się brała. Oleńka jest już zapewne w drodze z Junami nad jezioro Augustowskie.

21

Ciągle jeszcze utrzymuje się piękna pogoda. Dzisiaj opiekuje się mną Edytka, która przychodziła na każdy dzwonek, a popołudniu zawiozła mnie na ławeczkę. Spędziliśmy godzinę z moim starym przyjacielem Witusiem Kczapkowskim. Jego żona p. Hanka przyjeżdża jutro. Śniadanie i obiad były b. smaczne. Pani dr Kama nie zajrzała do mnie bo ma gościa (jakiegoś lekarza). Ewa przeprowadziła mnie aż do jadalni, ale potem musiałam w recepcji odpocząć. Chciałam napisać kilka kartek, ale mi się to nie udało. Więc moi korespondenci muszą jeszcze trochę poczekać.

22

(Dermason, maść lecznicza skóry)

Pewna część gości kończy swój pobyt tutaj. Wszyscy są b. zadowoleni i zapowiadają przyjazd na wiosnę. Na ich miejsce przyjadą następni. Wśród nich jest Hanka Olszańska.

23

Tel. Od Oleńki

Utrzymuje się słoneczna pogoda.

Dzisiaj komary nie dokuczały, bo Gabrysia wypędziła je i natarła ściany płynem waniliowym. Pani Hania Kczapkowska przyjechała wczoraj wieczorem i też komary jej nie oszczędziły. Siedzieliśmy z Witusiem. Prawie całe popołudnie czekałam w hollu na telefon od Oleńki, niestety bez rezultatu. Trochę też dokuczał mi ból żołądka, ale minął.

24

Uporządkowanie komody z pomocą Gabrysi.

Po śniadaniu zrobiłam porządek w szufladach komody. Oczywiście na razie dość powierzchowny, bo nie mogłam wszędzie dosięgnąć, ani też przejrzeć zawartości. Po obiedzie zadzwoniła Oleńka. Jest bardzo uszczęśliwiona wakacjami nad jeziorem augustowskim. Wraca do W-wy w poniedziałek, a do mnie przyjedzie w środę.

25

Św. Matki Boskiej Zielnej

Bardzo pobożnie ułożyła się ta niedziela. Rano przed śniadaniem miałam w Radio Mszę świętą z Kościoła Św. Krzyża, a godzinę później uczestniczyłam, nadal przez Radio Uroczystości Mszy Św. z Częstochowy, ze wspaniałymi darami przyniesionymi ze wszystkich kościołów i gromad wiejskich w całym kraju.

Po południu wielką radość sprawił mi telefon od Oleńki. Przyjedzie do mnie w środę.

26

Wczoraj w wypadku samochodowym zginął Marek Kotański, chyba największy społecznik naszych czasów. Zajmował się ludźmi bezdomnymi, pijakami, budował lub przystosowywał różne domy na szpitale i hospicja dla chorych na „AIDS”. Ceniony i nawet kochany przez podopiecznych. Jutro będzie całą noc czuwanie przy jego trumnie.

Marek Kotański

27

Niespodzianka i radość

Po śniadaniu, gdy przygotowałam się do pisania, przyjechali mili goście: p. Róża, Helenka, Marysia i p. Andrzej. Przywieźli mi kwiaty, winogrona, śliwki, czekoladki i krakersy. Czekoladki są w szufladzie szafy, aż będzie okazja na poczęstunek. Andrzej poszedł do sklepiku po lody. Potem załadował mnie na wózek i pojechaliśmy obejrzeć teren, który teraz wiele bogatszy aniżeli w ub. Roku podczas ich wizyty.

Po wyjeździe moich miłych gości był jeszcze telefon do mnie odebrany w recepcji przez Ewę. To zadzwoniły Zosia Napiórkowska i Maryla Kościuszko. Po obiedzie Ania jeszcze raz wywiozła mnie na spacer.

28

Odwiedziny dr Kamy z badaniami.

Po południu zepsuła się trochę pogoda. Po podwieczorku odwiedziła mnie dr Kama. Zbadała mnie bardzo dokładnie i z niejakim zdumieniem stwierdziła, że nie mam migotania w sercu, a to było głównym schorzeniem nie rokujące wyzdrowienia. Opowiedziała mi też o moich dywagacjach. Po południu zadzwoniła Oleńka, wesola i wypoczęta. Wraca pociągami w niedzielę.

29

Źle spałam tej nocy z powodu komarów. Ostatnia audycja Lata z radiem, chętnie słucham tej audycji, ładna muzyczna.

Po obiedzie rozmawiałam z Oleńką w recepcji. Oleńka bardzo zadowolona. Zadzwoni jeszcze raz około godz 2-iej.

Przestałam oglądać telewizję, a słucham teraz Radia, tego małego Sonny, podarunek Danusi.

30

Całe popołudnie spędziłam dziś z Hanią i Witusiem na świeżym powietrzu. Stan zdrowia trochę mu się popsło, trochę za mało chodzi, ale prawie cały dzień jest na powietrzu. Dużo osób wyjechało wczoraj i dzisiaj. Przy stole pod parasolem na tarasie były tylko 2 panie z gazetami.

Okropną przygodę miałam dzisiaj podczas obiadu. Zmoczyłam dolną odzież- na szczęście Ania była niedaleko i nie gniewając się przebrała mnie suche spodnie. Jestem szczerze wdzięczna.

31

Bardzo miła niespodziewana wizyta. Piotr, Natasza Velturew mieszkający w Hiszpanii przyjechali do matki Piotra, mieszkającej w Zakopanem, jest malarką. Jest młodsza ode mnie o 3 lata. Szkoda, że nie ma ani p. Memplów ani też Lanirów. Ale 15 przyjeżdża Hanka Olszańska.

Zakupy- Oleńka

1)czy Patrice albo Simone wiedzą o lekarstwie nasennym.

2)baterie długogrające 6 sztuk

3)krem do twarzy Nivea

4)krem do nóg Dermason (tłusty) 2 tubki

5)spirytus salicylowy

6)pasta do zębów

2 pary cienkich skarpetek

Nic z tego nie będzie, bo Oleńka zadzwoniła, że jest w szpitalu i w piątek będzie operowana.

B. ciężki stan mego zdrowia był od 1 lutego do 15 sierpnia 2002.

Wrzesień

1

Początek roku szkolnego.

Uroczystego otwarcia nowego roku szkolnego dokonała nowa p. minister oświaty, obiecując że każda szkoła będzie miała pełne aparaty, nie będzie przymusu, uczenia na pamięć itp. Trochę to przypomina „Freineta”. Nauczyciele będą już niedługo będą mieli podwyżkę pensji. Od Hani dowiedziałam się, że dziś obchodzi drugą rocznicę ślubu. Muszą wybrać coś z moich „czekoladek” i wieczorem jej podarować. Znalazłam bardzo ładną broszkę z pudełeczkiem. Hania się bardzo ucieszyła.

2

(zapowiedź Tel. od Oleńki o godz. 19-tej). Mam duże trudności z wstawaniem i siadaniem, ale najgorzej poruszam się przy oknie i szafce. Powiedziałam o tym Ewie (terapeutce) i już zaczęła ze mną siadanie i wstawanie.

Telefon od Oleńki był popołudniu. Jutro już od rana musi być w szpitalu.

3

Nie mam już tabletek na sen , więc budzę się nieraz kilka razy. Pogoda jest bardzo ładna więc co dzień jestem na spacerze, często z p. Witusiem.

Oleńka telefonuje codziennie, przekazuje pozdrowienia od wszystkich przyjaciół. Simone wysłała lekarstwo na sen przed 5-ciu dniami, ale do nas nie doszło jeszcze.

Przy telefonie siedziała miła pani, która zdejmowała dla mnie słuchawkę z wysokiego okna. Oleńka ją zna. Powiedziała mi, że jest tu siostra p. Bubienia, dyrektora teatru toruńskiego. Oleńka powiedziała mi później, że ta pani nie należy do rodziny Bubieni, ale jest przyjaciółką jego matki.

4

Dzisiaj ma dyżur Ania, która mi bardzo pomaga. O godz. 10-tej zawiozła mnie do recepcji do telefonu. Oleńka ze szpitala. Pani dr Kama kupi mi „Dermeson”.

Ewa miała ze mną ćwiczenia chodzenia, na razie wynik niewielki.

Oleńka zadzwoniła jeszcze raz popołudniu. Jutro ma operację. Co najmniej tydzień musi być w szpitalu, albo leżeć w domu. Będzie do mnie telefonowała.

Wieczorem Ania położyła mnie spać zaraz po kolacji, żeby się jutro na czas przygotować na wizytę księdza.

5

Godz. Przed 8-ą rana przyjdzie ksiądz z p. Jezusem. (czwartek 20 zł)

Ania z Ewą szybko mnie ubrały i przygotowały kwiaty, św. obrazek, świecę. Zdążyłam się jeszcze pomodlić i już ksiądz był przy mnie. Był zdumiony moim wyglądem, czyli poprawą zdrowia. Odmówiliśmy modlitwy przed Komunią potem jeszcze błogosławieństwo i już musiał iść dalej, a ja szczęśliwa i wzmocniona czekałam na śniadanie.

(zapis ten powinien być zapisany jutro czyli w piątek)

6

Pomyliłam się w dacie. To dzisiaj był u mnie ksiądz.

Po wizycie księdza przyniesiona mi śniadanie, a potem Kasia pomogła mi wyjąć torbę z dokumentami do uporządkowania. Na spacerze nie byłam dzisiaj, bo kilka razy padał deszcz i było mokro.

Oleńka jest w szpitalu. Zatelefonowała wieczorem do Kasi. Jest już po pierwszym zabiegu i czuje się dobrze. Jutro uprzedzi mnie kiedy będzie mogła zatelefonować do mnie.

Do zmroku zdążyłam przejrzeć różne rachunki i stan mego konta oszczędnościowego, którego Oleńka ma zezwolenie na korzystanie z niego. Pożyczyłam księdzu „Chleb i różę” (oddał)

7

(Oleńka zatelefonowała wieczorem, czuje się dobrze, lekarstwo z Paryża już nadeszło. Przyjedzie może we wtorek do mnie. Całe popołudnie spędziłam z p. Witusiem w ogrodzie rozmawiając po francusku. Skończył w Politechnice dwa działy inżynierii, budownictwa. Objechał pół świata. Był 4 lata w Syrii, 2 lata we Francji, gdzie zegulował rzeki. Rozmawialiśmy po francusku i widzę jak twarz zazwyczaj smutna rozjaśnia się.

Oleńka powiedziała mi dzisiaj, że ta pani, która mi pomogła przy telefonie nie jest siostrą p. Bubienia, tylko przyjaciółką jego matki, niezbyt sympatyczna. Ale przy okazji dowiedziałam się, że p. Bubień i jego brat bliźniak urodzili się w Afryce, że dyr. Bubień dostał 20 tysięcy złotych nagrody.

8

Niedziela Maryjna

Święto Niepokalanego Narodzenia Maryi Panny

Ania przyszła około godz. 8 i szybko pomogła Mie w ubraniu się, zaściła łóżko i przyniosła mi z kuchni śniadanie. W Radio kończyła się audycja „dawni sławni śpiewacy” (dziś Oleńka). O godz. 9-tej zaczęła się Msza św. z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie.

Potem miałam telefon od Oleńki, która czuje się zupełnie dobrze, ale do mnie przyjedzie dopiero w środę z p. dr Kamą. To co już ma dla mnie (lekarstwo) i różne inne rzeczy prześlą mi jutro przez męża Kasi (wieczorem).

Tymczasem o godz. 1-ej wyświetlana dla Polonii z Kościoła, którego nie znam w Warszawie, ale było b. dużo sztandarów, ministrami to harcerze- studenci, piękne obrazy, mądre kazanie historyczne w Kościele św. Anny.

Po obiedzie Ania zawiozła mnie na spacer. Miło było posiedzieć na ławce pod wierzbą. Przyjechało dziś kilka nowych osób.

9

Piękna pogoda 21 stopni

Rano, po śniadaniu przejrzałam cały kalendarz. Trochę zapisków zrobiła Oleńka. Około 5 miesięcy znam tylko z opowiadań otoczenia.

Niektóre z tych historii, jakie wtedy opowiadałam trochę mi się przypominają. Teraz staram się ćwiczyć pamięć.

Oleńka przysłała mi paczkę przez p. Jacka męża Kasi. Ja już leżałam w łóżku. Kasia dołożyła ten lek nasenny przysłany przez Simone z Paryża, do moich lekarstw w Recepcji.

Resztę torby rozpakuję jutro.

10

Zaraz po śniadaniu zabrałam się do rozpakowania paczki od Oleńki. Niestety kapcie są dla mnie zbyt wąskie (dlatego zostawiłam je w domu). Jestem bardzo zadowolona z miodu i z kremu do twarzy i pasty do zębów no i tabletki nasenne. Jest też parę interesujących listów i kartek, na które trzeba odpowiedzieć (Oleńka przesłała mi pocztówki i znaczki).

Oleńka zatelefonowała, że przyjedzie w środę, albo w czwartek i to mnie ucieszyło, ale zmartwiła mnie wiadomość, że z jej chorobą jeszcze się leczenie nie skończyła. Czeką ją operacja i dłuższy pobyt w szpitalu. Teraz zbiera krem od bliskich przyjaciół! A ja nie mogę jej pomóc! Tylko modlitwą. Dużo krwi dała jej Ania i kuzynka.

11

Rocznica tragicznych wydarzeń w Nowym Jorku.

W Radio było wiele audycji związanych z tą zeszłoroczną tragedią. W Warszawie odbyło się odsłonięcie przez prezydenta Kwaśniewskiego pomnik 5 Polaków, którzy zginęli. Przed Ambasadą Amerykańską Warszawiacy układali kwiaty i znicze. U mnie na szafce ustawiła obrazek Matki Bożej Fatimskiej i cały dzień świeciło się światelko.

Oleńka zadzwoniła do mnie przed południem. Przyjedzie na pewno w tym tygodniu.

Dzisiaj jest u nas dzień kąpieli, już o godz. 6-tej zostałam wykąpana i kolację już jadłam w szlafroku. Płakać mi się chce, że nadal muszę być kładzona do snu o godz. 8-ej, ale mogę słuchać radia i modlić się do woli.

12

Piękna chociaż wietrzna pogoda. Oleńka przyjechała w porze obiadowej obciążona torbami ze smakołykami.

Opowiadałyśmy sobie, zwłaszcza Oleńka miała o czym mówić, tym bardziej, że przywiozła ze swoich wakacji piękne zdjęcia jeziora, domu po Jurów, uroczych ludzi.

Oleńka podarowała mi 3 fotografie, na jednej z nich wygląda jak młoda dziewczyna.

13

Miałyśmy dziś pracowity dzień. Oleńka prała różne moje ubrania, zmieniała pościel i pokrycie fotela, jednym słowem pracowała do obiadu jak mrówka. Ja natomiast pisałam powoli i możliwie czytelnie. Więc napisałam do kochanej Simone, do Idy, która została babcią, do Patrica małego, Jacques Masson, a Oleńka się na wszystkich dopisywała i naklejała znaczki i nalepki „pziozite”.

Przed kolacją Oleńka zabrała mnie na spacer. Pojechaliśmy szosą aż do mostku nad strugą. Przepiękne widoki zieleni i lasów cieszyły oczy.

Potem już tylko kolacja i „zamknięcie w łóżku.”

14

Przyjazd Hanki Olszańskiej

-Pada deszcz-

Wspólne śniadanie z Oleńką. Wyjazd do kuchni z Oleńką podczas sprzątanego w moim pokoju przez Gabrysię. Oleńka nadal przegląda moje ubrania, prasuje, przyszywa guziki itd.

Przyjechała Hanka Olszańska. Przywiozła ją córka wypożyczonym samochodem zaraz mus.

Jest pochmurno i pada deszcz oczekiwany od wielu miesięcy.

Napisałam karty do Tereski Śliwińskiej i do księdza proboszcza w Otwocku.

Dosyć długo była u nas Kama. Ośluchoła mnie i była zadowolona z pracy serca, natomiast jest okropnie zmartwiona, bo na następny miesiąc wiele osób odwołała swój przyjazd.

Hanka Olszańska przyszła jeszcze raz do mnie ze ślicznymi kwiatkami polnymi.

Bardzo mnie bołą stawy biodrowe o nie mogę zasnąć. Dopiero Oleńka usłyszała moje ciche jęczenie, poszła po Anię, która zrobiła mi zastrzyk bolesny ale skuteczny.

15

Niedziela- Oleńka wraca do Warszawy. Święto Matki Bożej Bolesnej. Obie z Oleńką jadłyśmy razem śniadanie słuchając Mszy świętej z Kościoła św. krzyża w Warszawie. Potem Oleńka się spakowała i pojechała do Warszawy. O godz 12tej odbył się w Rzymie "Anioł Pański", a potem Msza święta w Kościele Garnizonowym odprawiona przez ks.biskupa Wojska Polskiego. Oleńka musiała niestety odjechać autobusem do Sochaczewa, a później pociągami do Warszawy. Zdążyła jeszcze zjeść obiad i porozmawiać z dr Kamą, która wracała do Warszawy zabierając swoją mamę, dwa psy i p.p. Krzepkowskich (Hanię i Witusia). Po południu odwiedziła mnie Hania Olszańska z bukietem uroczych polnych kwiatków. Opowiadała mi bardzo ciekawe rzeczy o żonie Lutyka (syna ? Oleńki) i jego żonie Angielce im. Tina oraz ich dzieciach.

16

Duża i miła niespodzianka. Przyszła pielęgniarka zastąpić Edytę, która ma 3dni urlopu imieninowego. Bardzo ją polubiłam, gdy już raz była u nas na zastępstwie przez tydzień. Nazywa się Małgorzata Pasalka. Pracuje w wielkim szpitalu w Słubicach. Ma tam 47 pielęgniarek. Ma też 3 synów. Bardzo pragnęłaby pracować u nas, żeby dzieci miały bliżej do szkoły. Poza tym jest ładna, elegancka. Kama ją bardzo ceni. Oleńka też ją zna i bardzo lubi. Jej adres: 09 Słubice ul. Płocka 12B Tel. 2778384.

Pogoda się na jesienną. Jest chłodno, wiatr, przelotne deszcze. Jest to pożegnanie lat, które w Polsce było niezwykle w przeciwieństwie, w innych krajach z wielkimi powodziąmi.

Wieczorem odbyły się imieniny Edytki. Poszłam spać trochę później (tabletki nasenne zażyłam tuż przed zaśnięciem). Zasnęłam bardzo szybko.

Oleńka zadzwoniła do mnie przed kolacją. Jutro wybiera się do Otwocka, a dzisiaj miała odwiedzić swoich najbliższych przyjaciół Cichockich i Junów, to jej sprawiło dużo radości.

[Bilogin lek wzmacniający pamięć, reklama Hanki Bielińskiej w...]

17

Małgosia pożegnała się ze mną i pojechała do domu, a do mnie przyszła Ania z Gabrysią zabrały do łazienki. Ania pomogła się ubrać, a tymczasem Ewunia zasłała łóżko, z Marzeńką przyniosła śniadanie i zaczął się nowy dzień.

(Zaczęłam mą pracę, opisaniem wczorajszego dnia)

Napisałam 3 pocztówki: H. Żebrowska, Teresa Śliwińska, Alex Visser.

Podczas obiadu spotkała mnie wielka niespodzianka: w otwartych drzwiach zobaczyłam Oleńkę z koszem, paczką i bukietem róż czerwonych. Miała dziś być w Otwocku, tymczasem zawiadomiono ją do szpitala, że ma się stawić ju, bo zwolniło się miejsce w jednej z izolatek dr Robert Konecki

Centrum Onkologii , ul. Rentgena- Ursynów, Klinika węzłów chłonnych, Oddział VIprtr. Intensywnej terapii hematologicznej odst

18

Oleńka zdążyła wieczorem zjeść kolację, spakować swe manatki, pożegnać się ze mną i doktor Kama zawiozła ją do na przystanek autobusowy, a po powrocie kochana Kama przyszła jeszcze do mnie (już byłam w łóżku), żeby mi powiedzieć, że odwiedzi Oleńkę w szpitalu.

Dla mnie ta noc była bardzo przykra. Bolało mnie wszystko! Brzuch, biodra, głowa. Modliłam się, słuchałam mojego małego radia „Sony” i w końcu trochę pospałam, ale cały dzień następny „nie miałam ochoty do żadnej roboty”.

Po południu przyszła Hanka Olszańska i została ze mną do kolacji. Jej opowiadania o Dworku, Gaździnie i dzieciach bardzo mnie interesowały.

19

Dzisiaj w przeciwieństwie do zeszłej nocy spałam bardzo dobrze, Edytka z Ewą przyszły o pół dziewiątej i szybko zostałam ubrana,

Po dość obfitym śniadaniu, zrobiłam porządek w książkach i odnalazłam książeczkę do nabożeństwa, nowennę i koronkę do Miłosierdzia Bożego (str.438).

Oleńka zadzwoniła, więc mogłam jej przekazać tę wiadomość.

Po południu było tak słonecznie, że wywiozła mnie na taras. Rozmawiałam ze starszą panią, która przyjechała z Sochaczewa przed 3ma dniami, więc nic nie wiedziała o „Złotym Wieku” i powiedziałam „żeby przejrzała naszą Kronikę to się dużo dowie”.

20

Noc minęła w miarę dobrze. do przyjścia Ani, która ma dziś dyżur zdążyłam odmówić poranne modlitwy. Grażyna przyniosła mi śniadanie z lekką kawą mleczną. Potem przyszyłam guzik do mankietu bluzki i tutaj miałam duże trudności z nawleczeniem igły. W międzyczasie odwiedziła mnie Hanka Olszańska. Od rana jest ładna pogoda, więc wybiera się na spacer, ale przedtem przyniosła mi na miejsce różne drobiazg, do których nie mogłam sama sięgnąć. Potem przyszła Ewa i opierając się na białym „chodziku” zesłam przy jej pomocy na taras. Było tak słonecznie, że otulona kocem mogłam pół godziny posiedzieć, Rozmawiałam z panią Helenką z Sochaczewa, która jest tu od 3 dni, więc bardzo wszystkiego ciekawa.

Chciałam napisać karty do kilku osób: 23 IX Basia Czarlińska, dr Robert Konecki, Marysia Kościuszko, Zofia Napiórkowska i oczywiście Oleńka. Ale lepiej wysłać korespondencję w poniedziałek niż w sobotę.

21

Bardzo chłodny dzień, mimo że świeciło słońce. Niestety z dużymi przerwami. Uporządkowałam wszystkie drobiazgi na obu oknach.

Na chwilę zajrzała do mnie Hanka Olszańska wybierająca się na spacer. Chwilę porozmawialiśmy i dowiedziałam się, że była w szkole w Szymanowie.

Po obiedzie miałam ochotę wyjść na dwór chociaż na taras, ale zachmurzyło się i za chwilę na pewno spadnie deszcz.

Moje małe radio nadaje piękną muzykę i bardzo interesujący reportaż (Wczoraj Ania włożyła mi nowe baterie).

Niestety jest bardzo zimno w moim pokoju i nie ma się gdzie położyć, bo łóżko jest za wysokie. Siedzę więc w fotelu otulona kocem. Siedzę bardzo wiele i to mnie szczerze martwi, bo i tak mam duże trudności w chodzeniu ze specjalnym przyrządem.

22

Msza święta Polonii z Paryża była dla mnie dużym przeżyciem. Starzy emigranci ze sztandarami i odznaczeniami, mnóstwo młodych ludzi, świetny chór i bardzo dużo dzieci w wieku szkolnym. Msze odprawiał proboszcz w j. polskim, ale część pieśni była po francusku (tutaj w Warszawie tę Mszę świętą zapowiedział Prymas Glemp z Warszawy).

W ogóle dzisiaj nie wychodziłam, nawet do recepcji. Pani doktor Kama wróciła z Poznania, gdzie było zebranie kardiologów. Bardzo ją bawiła sprawa znalezienia jej klipsów w ciepłej kurtce Oleńki. Bardzo się martwi brakiem ? na następne miesiące.

Dwa razy zawiadamiano mnie o telefonach Oleńki, która po 2 pierwszych dniach w izolacie stara się być dzielna, wysłuchiwała Mszę św. z Paryża, ale chwilami ma nudności. Był też telefon od Hali Żebrowskiej z podziękowaniem za kartkę.

Po południu odwiedziła mnie Hanka Olszańska. Zawsze mamy wiele ciekawych tematów. Pan Czesio zakłada ogrzewanie, a ponadto wieczorem układa mnie do łóżka, bo wieczorem jest tylko jedna pielęgniarka. Podarowałam mu butelkę wina od Oleńki.

23

Noc dzisiaj była dla mnie okropna. Obudziłam się z wielkim bólem głowy, żołądka i stawów. Była dopiero godzina 11a. Wezwana Beatka dała mi kropli żołądkowych i herbatkę. Potem zamknęła wodę w łazience, której rytmiczne dźwięki były nieznośne. Nad ranem zmierzyła mi temperaturę i podała aspirynę. Musiałam dotrwać aż do przyjscia Ani, która pomogła mi umyć się i ubrać.

W ciągu dnia napisałam wczorajszą stronę i 2 pocztówki: do Basi Czarlińskiej i do doktora, który opiekuje się Oleńką.

Pogoda jesienna, zimny wiatr, chmurne niebo. Hanka O. wybrała się mimo na spacer, a potem gawędziłyśmy aż do kolacji o Ciosowym Dworku, gdzie Hanka była wiek później niż ja.

Z Ewa doszłam do recepcji zostawić kartki dla (Marzena dała nam na śniadanie pączki!) listonosza. Była tam dr Kama, której podobało się, że już trochę chodzę. Obiecała mnie odwiedzić, a tymczasem zabierze mój mocz na badania. Radość sprawił mi niespodziewany telefon od Oleńki, która czuje się dość dobrze u niżej wcześniej niż Myśla

24

Edytka umyła mnie całą. Również włosy, ale mnie nadal było zimno nawet w fotelu, z kocem na kolanach. Od przyszłego tygodnia będę grzały kaloryfery. W moim pokoju są 2, więc nawet gdy są tylko letnie to czuje się jednak ich ciepło.

Potem napisałam ładną kartkę do doktora Koneckiego, chociaż już wiem, że jest chory, ale sądzę, że moją pocztówkę doręczą.

Myślę, że ponieważ tak dużo siedzę w fotelu osłabiam pracę nóg. Dziś np. w łazience nie umiałam zejść z fotela i „klapnęłam” na podłogę. Ania pomogła mi podnieść się i usiąść na sedesie.

Pogoda jest bardzo chłodna, mimo że są chwile słoneczne, ale z zimnym powietrzem. Ostatni raz byłam na spacerze z Oleńką przed jej wyjazdem. Na szczęście dostawałam co dzień bukietki od Danki Olszańskiej, która odwiedzała mnie codziennie.

Oleńka rozmawiała dzisiaj z Kamą (naszą lekarką). Czuje się dobrze i do mnie zadzwoni o g 4tej.

25

Puchły mi nogi, czuję to szczególnie gdy wstaję. Najbardziej jest to kłopotliwe w łazience przy rozbieraniu trzeba się na chwile unosić, przysiąść, wstawać, ponieważ nie mogę w ogóle wychodzić na dwór bardzo dużo słucham radia Sony (kupione w Paryżu). Mam doskonały odbiór programu 1-szego. Dzisiaj rozmawiałam z Oleńką osobiście z naszego telefonu w recepcji zrobiło mi to wielką przyjemność.. Oleńka czuje się coraz lepiej. Mnie dzień dzisiejszy przyniósł wiele radości. Przez prawie cały dzień leżałam w łóżku z wysoko umieszczonymi nogami, na dodatek miałam kompres i mrowienie. Około 5-tej Anka urządziła mi całociową kąpiel, jak to zwykła czynić ile razy ma dyżur w środę. Potem włożyłam piżamę i ciepły szlafrok i pojechałyśmy na moim fotelu do recepcji zadzwonić do Oleńki, która czuje się dobrze i może opuścić szpital wcześniej niż sądziłyśmy. Nasze modlitwy do Miłosierdzia Bożego jest naszym najlepszym lekarstwem. Dr Kama chce ją przyjąć na rehabilitację. Potem jeszcze Oleńka rozmawiała z Anią o dwóch papużkach, które odkupiły od Igora i oboje z mężem mają z nimi dużo przyjemności.

26

Dzisiaj miała dr Kama trochę więcej czasu więc przyszła na dłuższą rozmowę. Osluchiwała i opukała mnie ze wszystkich stron i na szczęście nie mam żadnych dodatkowych ani też brakujących uderzeń serca.

27

Piątek. Dziś rozmowa z Oleńką. Nic mi się dziś nie udaje, trudno, są takie dni, ale wtedy najlepiej nie myśleć o jutrze.

28

(sobota) odjazd Hanki Olszańskiej.

Hanka Olszańska wyjeżdża jutro. Będzie mi jej bardzo brakowało. Rano zdążyła wyjść na spacer i przyniosła mi bukiet leśnych kwiatów. Obiecujemy sobie następne spotkanie tutaj latem.

29

(niedziela) piękna Msza św. W kościele. Uporządkowanie listów, przygotowanie odpowiedzi.

2 listy i paczki z lekarstwem od Simona i małego Patrica. Piękna pogoda. Codzienne spaceru na wózku.

Październik

4

Pierwszy piątek, Ksiądz z Panem Jezusem.

Pożyczyłam księdzu Tadeuszowi „Chleb i różę” (oddał mi).

18

Pogoda jesienna, chmurno, wietrzno, ciemno.

Rano p. doktor Kama zbadała mnie i udzieliła kilka dodatkowych rad. Teraz muszę ćwiczyć chodzenie i powoli wracać do mego pisania. Pani doktor pojechała na 3 dni do Poznania.

Oleńka nie czuje się najlepiej i chyba nie zostanie tu dłużej niż tydzień. Wczoraj była na mszy żałobnej w Iławie za duszę zmarłego ojca naszej przyjaciółki Balbiny, która jest chemikiem.

19

Dzisiejsza noc była udręką. Zasnęłam ok. 5-tej. Zmiana pościeli. Nowe ogrzewanie. Napisałam trzy kartki (Napiórkowska, Szymańscy, Teresa Śliwińska) 1 zagraniczna do Simona.

20

Dzisiaj spałam dobrze.

Napisałam do Simona.

Zrobiłam porządek w książkach i papierach.

Razem z Oleńką uczestniczyliśmy we Mszy świętej. Oleńka postanowiła wrócić do Warszawy do swego lekarza na kontrolę. Ma mi też kupić nowy łazik, a oddać wózek. Umówiła się na jutro z panem Jankiem o godz. 4.

21

Oleńka przyjechała do Warszawy z p. Jankiem. Zabrała wózek, bardzo ciężki i ?? za który musi płacić 45 zł miesięcznie. A teraz kupiła chodzik. Tylko moje opiekunki nie pozwalają mi go samej używać.

22

Nie mam żadnej wiadomości od Oleńki. Rano pani Grażyna przyniosła mi zakupiony wczoraj chodzik i 100 zł. Już dziś w południe chodziłam na nim aż do jadalni.

23

Pierwszy spacer na nowym chodziku z pomocą Ewy. Od Oleńki nie ma żadnej wiadomości, co mnie bardzo niepokoi.

Natomiast nadszedł list od Hanki Olszańskiej z pięknymi fotografiami widoków z dopiskami dla Oleńki i dla mnie.

Odwiedziła mnie dr Kama z dobrymi wiadomościami od Oleńki. Przywiezie ją tutaj spowrotem w piątek. „Środowa” kąpiel z Anią. Wszystko było zrobione tak pośpiesznie, że nawet nie zdążyłam zjeść kolacji, a potem nie mogłam zasnąć, bo byłam głodna i źle ułożona.

Pani Grażyna przyniosła zakupiony chodzik i 100 zł.

Nadszedł list od Hanki Olszańskiej z adresem Oleńki. Ponieważ jej tu nie ma odłożyłam go. Okazało się, że Oleńka napisała do Hanki z Warszawy. Był w nim też list do mnie i piękne fotografie przyrodnicze. Nie wiem kiedy ona tu przyjedzie więc na razie ja napiszę podziękowanie.

24

Czwartek deszcz, wiatr

Napisałam kartę do Miły. Potem zatelefonowała Oleńka. Jest bardzo zaziębiona i ma temperaturę, więc będzie telefonowała, a przyjedzie dopiero w przyszłym tygodniu.

Wielki list nadszedł z tej szkoły w Iławie. Cały „pakiet” listów, opisów, swobodnych tekstów. Przysłała mi cały ten zbiór ich nauczycielka Urszula. Będę musiała im odpowiedzieć, chociaż najkrócej, a potem może do nich pojadę. W każdym razie coś muszę zrobić. Na razie kartkę do pani Urszuli za pośrednictwem synka Kasi, Konrada.

Nic mi się nie udawało! Nawet raz upadłam na podłogę przy wchodzeniu na fotel w łazience, bo mam bardzo słabe kolana.

Długo nie mogłam zasnąć. Modliłam się i płakałam, ale w końcu trochę pospałam.

Postanowiłam sobie, że będę dzielna i pracowita.

29

Echo Powiatu 29.10 Iłów

(wklejony artykuł z gazety)

30

Wszystkie dzieci na opisanym obok spotkaniu napisały na dużych kartkach kolorowego papieru małe opowiadania o sobie

Listopad

3

Przed południem zatelefonowała Oleńka. Wcześniej w Wyszogrodzie zaraz był autobus, więc w Warszawie poszła na Mszę świętą do Kościoła św. Aleksandra i przyjęła Komunię także w mojej intencji.

Ja natomiast zamartwiałam się do łez tym, że w spisie Teletygodnia nie znalazłam misji Polonii w Polsce. Tymczasem gdy zbliżała się godzina 1 nacisnęłam $\frac{3}{4}$ na pilocie i ukazały się zagubione lub znalezione zwierzaki już wiedziałam, że będzie Msza święta, tym razem transmitowana ze szczególnej kaplicy Opieki nad wszystkimi Kościołami Polonii we wszystkich krajach, w których żyje polska emigracja. Nie było zupełnie ludzi cywilnych, nie mówiąc o ministrantach i siostrach zakonnych.

Ewangelia i kazanie skupione było wokół przypowieści Chrystusa o pewnym panu, który wyjeżdżając w daleką podróż powierzył swoim zastępcom pewną sumę pieniędzy, pierwszemu 4 denary, drugiemu 3, a trzeciemu 1. Gdy pan powrócił przywołał swoich ludzi, pochwalił dwóch pierwszych, którzy pomnożyli jego mienie, a trzeciego, który jego denara zakopał z pracy wyrzucił. I takie jest nasze zadanie, żeby każdy dar Boże pomnażać własną pracą. Wieczór spędziłam z Kamą przy filmie i winie. To ona pomogła przy ułożeniu mnie do łóżka. Wiele pomogła mi dziś Gabrysia.

4

Godzina 11.00 ksiądz Tedeusz przyszedł do mnie z Panem Jezusem. Wspólna modlitwa, spowiedź, Komunia św., wielka radość (do łez).

W TV po 3-ciej oglądałam piękny film o Józefie Piłsudzkim (przepiękny film historyczny).

Nasza pani doktor, widząc jak Gabrysie wyciska z mojego sterczącego na czole dziobu postanowiła wezwać lekarza dermatologa z sąsiedniego miasteczka Wyszogród. Wczoraj przyjechał o godz. 5-tej i razem z Kamą obejrzał i powiedział, że jest to róg drzewniak, który powinien być zoperowany. Powiedział mi też, że najboleśniej będzie wklucie dość dużej dawki tego leku przeciwbólowego, bo operacje będzie tego, co się znajduje pod usuniętym dziobem pod skórą czaszki. Obiecał pojechać jutro po swej pracy, a p. dr Kama obiecała, że pokryje koszty, a ja wypiszę jej czek również na następny miesiąc. Prosiłam też, żeby Kama zawiadomiła Oleńkę o mojej operacji. Nie wiem czy jest w Warszawie czy w Lublinie, ale zazwyczaj telefonują do siebie z komórek. W nocy miała dyżur Ewa, ale już byłam w łóżku więc niewiele rozmawiałyśmy.

5

Przyjechała Oleńka, zrobiliśmy wielkie porządki. Była po zakupy w Iłowie. Napisałam list do Teresy Śliwińskiej (częściowo). Oleńka wiele rzeczy uprała, upracowała i bardzo dużo letnich rzeczy i bielizny ułożyła do walizy umieszczonej na szafie.

Dziś wieczorem ma przyjechać z Wyszogrodu zapowiedziany wczoraj lekarz, żeby dokonać operacji mojego „rogu” na czole. Ania z Gabrysią podały mi wcześniejszą kolacją pomogły mi się ubrać, zaściły łóżko i już po godzinie 7-mej leżałam z głową na poduszce. Trochę się bałam, ale postanowiłam być dzielna i pomodlić się za lekarzy i pielęgniarki. Pan doktor z Kamą przyszedł po godz. 9-tej. Był zadowolony z mej pozycji w łóżku. Szybko zdjął marynarkę i rozpakował materiały. Kamusia trzymała mnie za rękę. Był potrzebny tylko jeden zastrzyk przeciwbólowy. Potem było czyszczenie wlotu do kanału z którego doktor usunął część materii ropnej i założył opatrunek.

Muszę przyznać, że ból zaczął się dopiero później, nie mogłam sobie znaleźć miejsca. W dodatku chciało mi się jeść i pić. Wypiłam resztę wody i wiele myślałam o dalszej pracy, o zaniedbanej korespondencji i tak w końcu zasnęłam i przespałam całą noc.

6

Dzisiaj rano dyżur objęła Ania, która wg mnie jest tutaj najlepszą pielęgniarką. Zrobiła mi zastrzyk, a po ubraniu się opatrunek. To bardzo bolało, to zdjęcie zakrycia przyklejonego dookoła otworu po wycięciu rogu. Potem naświetlanie specjalną lampą, a następnie zamknięcie otworu cienkim płatkim specjalnej bibułki z Rivanolem. Potem opaska z gumowej słomki i chusteczka. Tak mniej więcej będzie co dzień, czyli do wygojenia, czyli mniej więcej miesiąc.

11

Wielkie uroczystości patriotyczne na odnowionym kopcu Tadeusza Kościuszki (prezydent Kwaśniewski).

Święto Wojska Polskiego na placu defilad. Niestety widziałam tylko uroczystości, odnowiony kopiec w telewizji.

W Krakowie jest kilka kopców związanych z Historią (pierwszy poświęcony „Wandzie, co nie chciała Niemca”)

12

Napisałam i wysłałam listy do Teresy Śliwińskiej dokończony następnego dnia. Tymczasem zdążyłam jeszcze napisać do Zosi Napiórkowskiej i bardzo długi list dotyczący niedawnej śmierci jej syna. Otrzymałam miłą kartkę od Hanki Olszańskiej z pięknymi fotografiami, które tutaj zrobiła, w różnych pięknych miejscach naszej okolicy.

13

(środa) Wizyta dzieci ze szkoły w Szczowie godz. 12.00

Pięknie ubrane odpowiednio do okresu zaboru niemieckiego. 2 świetne nauczycielki, jedna z gitarą prowadziła śpiew, druga kierowała czytającymi z historii Poznania, Wrześni.

Spotkanie z Zosią Schuch w TV3 „Saga Rodzinna” w TV

14

(czwartek) Wysłałam list do Lichenia do księdza Eng. Machulskiego kustosza ?? 62-563 Licheń k. Konina

Hanka Olszańska, Rozłogi 12 m23 01-310 W-wa

18

Odwiedziny lekarza w Wyszogrodzie.

Popołudniu przyjechał lekarz z Wyszogrodu, specjalista chorób skórnych. Zrobił na mnie dobre wrażenie. Obejrzał dokładnie mój sterczący guz na czole i powiedział, że to nic groźnego. Zoperuje mnie jutro wieczorem w domu a potem pielęgniarki będą robiły opatrunki (około miesiąca)

19

Wtorek Ania przy operacji

Dzień operacji mojego guzka

20

(środa-Kasia)

21

(czwartek – Edytka)

22

(piątek Ania)

Grudzień

1

w Otwocku

Odwiedziny Oleńki. Kochana zaadresowała mi później wszystkie listy.

Wysłuchałyśmy razem Mszy świętej.

Wróciła do W-wy z synami mojej sąsiadki p. Milki

-przegląd pracy na jutro-

2

Jestem chora. Edytka zrobiła mi zastrzyki. Otrzymałam list świąteczny od Hanka Ż.

3

Odwiedziła mnie dr Kama i zbadała. Zaziębienie. Antybiotyk, chwila wesołej rozmowy. List od Miły Sawinowej, poprosić o książki, ewent z Kazikiem Omachelem. Odpisać Halusi Żebzowskiej. Nadzwyczaj dzielną osobą okazała się Oleńka. Poszła do dr Koneckiego, który leczył ją przed kilku laty, a także zamierza ją wyleczyć operacyjnie w Centrum Onkologii w Rentgena w Ursynowie. Klinika węzłów chłonnych. Oddział intensywnej terapii (VI piętro) terapii hematologicznej dr. Konecki.

4

Imieniny Barbary (ciasto, szampan, słodczyce)

Długi list Hani do Mislinów do tłumaczenia już wysłany. List od Czajków do mnie. List od Halusi Żebzowskiej dzisiaj zaraz napisałam do rodziny Żebzowskich

2) do rodziny Chorn

3) do Zosi Napiórkowskiej

4) do Hanki Olszańskiej

5) do Wandy Frankiewicz (życzenie)

6) do Reginy Chorn (życzenie)

7) Zosia Szulc i harcerki

8) Ewa Pezz

5

Długa rozmowa tel z małym Patricem. Tel od Oleńki. Obiecałam napisać listopad

6

Nadeszła z Poznania paczka z 10 egz. Książki z dodatkiem mego życiorysu.

Ewa Smułka (1 egz)

Katarzyna Kowalska (1 egz)

Elżbieta Idzikowska i Urszula Geras, Szkoła w Iławie (2 egz)

Szkoła w Brzozowie (2 egz)

(1 egz) dr Kama

Ania Cegła pielęgniarka i studentka 1 egz

Brzozowo Teresa Kupiec (3-cia klasa) (2 egz)

Oleńka Semenowicz na imieniny (1 egz) +1 dla

Janina Rżysko (1 egz)

Ksiądz Tadeusz (1 egz)

7

Ksiądz Tadeusz z Komunią świętą

Przyniósł mi książeczkę z nową wersją Różańca ustaloną przez Papieża. Mieliśmy bardzo miłą rozmowę (tym razem ja siedziałam na łóżku, (stolik ze światłem, kwiatem obrazkiem 2025) był przede mną.

8

Już drugi dzień czuję się marnie, dostaję zastrzyki i niszczące próbówki (potem już wkręcane w rękę)

9

Powoli wracam do zdrowia (zastrzyki antybiotyki). Małe poczucie apetytu. Serdeczna opieka całego personelu.

10

Popołudniu zadzwonił mały Patrice, zawiozła mnie na doł Basia i i długo sobie gaworzyliśmy. Telefon od Oleńki.

Spanie w mokrym łóżku okropna rzecz !

11

g. 10 zastrzyki (już 6-ty dzień). P. dr osłuchiwała serce, nic złego. Ciśnienie dobre. Zazębienie i zadyszka, 6 zastrzyków z antybiotykiem.

12

Katastrofa domowa, zasiusiane łóżko!

Jutro będzie rocznic Stanu Wojennego. Studenci i dużo ludzi przybywa ze świecami pod dom Jaruzelskiego i wygłaszając karcące go przemówienia

13

Piątek

Ważne sprawy Unii Europejskiej w Hadze. Cały dzień bardzo ciekawy. Jesteśmy przyjęci do Unii Europejskiej. Cały dzień słuchałam wiadomości z Hagi i dyskusji naszych polityków zwł. Mazowieckiego. Dobrze sprawili się nasi ministrowie.

Telefon od Oleńki. Przyjeżdża jutro.

14

Napisałam kilka kart i listów. Uporządkowałam zbiór ważniejszej korespondencji. Najwięcej pięknych, długich listów dostaję od Teresy Sliwińskiej.

Bardzo się listem Vidy i Ranina

15

Przyjechała Oleńka, razem wysłuchałyśmy Mszy św. W Polonii. Zapowiedział ją biskup dziennikach naczelną Niedzieli.

Msza odbywała się w drewnianym kościele zbudowanym 250 lat temu. Podczas napadu Hitlera był pierwszym zbombardowanym obiektem, księża i zakonnice byli więzieni, 4 zginęło w Dachau

18

BRZOZÓW – spotkanie w szkole g. 10.00

Dużą radość sprawiła mi wczoraj Tereska Kupiec z 5letnią córeczką Jadzią. Przyjechały z życzeniami dla mnie i dla dr Kamy. Wyjazd Brzozów odkładamy na później, bo przed świętami nie ma żadnego środka komunikacji.

21

Wysłuchałam dziś bardzo pięknej Mszy świętej

24

Dzisiaj w Wigilię Bożego Narodzenia przyjechał ks. Tadeusz z Iłowa i przyjęłyśmy razem z Oleńką Komunię świętą z czego bardzo się cieszę. Rozmawialiśmy jeszcze długo o tym, że wiara nie powinna być łączona z uczuciem, ale być samoistnym aktem. Nie wzięłyśmy udziału w ogólnej Wigilii bo mama miała temperaturę 38 stopni i bardzo źle się czuła. Dostała od dr Kamy antybiotyki. Kama przyszła do nas podzielić się opłatkiem i przyniosła prezenciki, aniołeczki i gwiazdki, jest zawsze urocza.

Oleńka rozdała też małe prezenciki całemu personelowi, siedziałyśmy dość długo razem. Jak dobrze że mogłyśmy spędzić tę Wigilię razem mimo że tak daleko od domu.

Oleńka

31

Czek 2500 za styczeń Kama

Koniec, końców przechorowałam tu cały rok w łóżku zamkniętym na noc sztabkami, do którego wkładano mnie natychmiast po kolacji i umyciu ok. 7-ej. Było to bardzo uciążliwe, ale pielęgniarki z wyjątkiem jednej dyżurnej nocnej kończyły pracę o godz. 8-ej i nie chciały zostawać dłużej. Rano wyjmowały mnie z łóżka nie wcześniej niż o 8-ej. Śniadanie o godz. 9-ej już jadłam przy stole.